

● EMIGRANCKIE  
MAŁŻENSTWO Str. 17

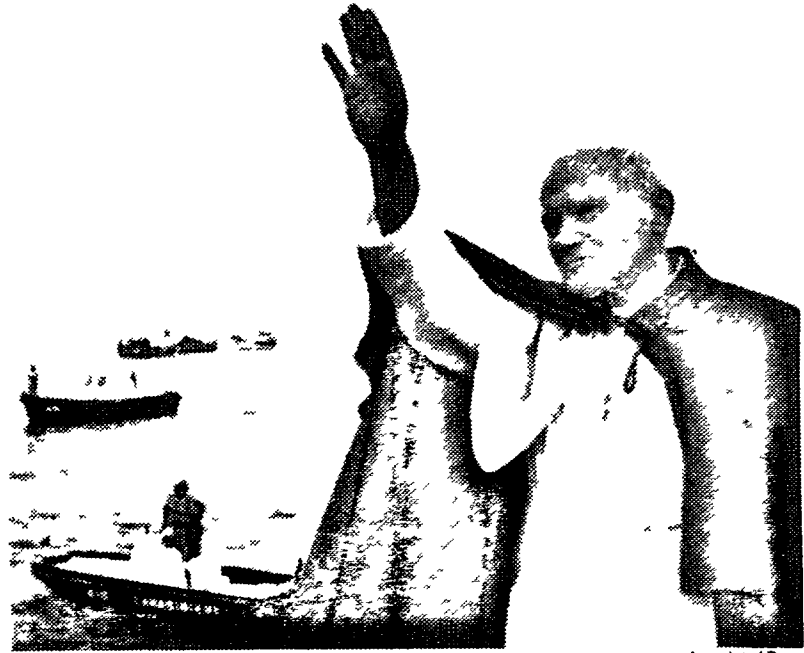
# ECHO TYGODNIA

Niezależny magazyn dla każdego

Nr 97 Toronto 16 - 22 sierpnia 1984

ECHO  
WEEKLY

Cena \$1.00



Associated Press

Ojciec Święty błogosławi rybakom, koło Fano we Włoszech, nad Adriatykiem, w niedzielę 12 sierpnia

JAN PAWEŁ II  
- Kanada 1984

POLONIJNY  
KOMITET PRZYJĘCIA

## Świat poetycki Karola Wojtyły

Obecny Papież Jan Paweł II, znany światu jako wybitny teolog i filozof, wnikliwy socjolog i oddany ludzkości duszpasterz, jest także poetą o nieprzeciętnym talencie. Wiersze pisywał on już przed wojną, podczas okupacji, po wojnie, w czasie studiów i podróży i na pewno dziś jeszcze składa słowa w cięgi rytmiczne, bo przecież poezja, ta głęboka poezja wypruta z uczucia i myśli, ma swoje miejsce pomiędzy kontemplacją a modlitwą

W roku 1980, Wydawnictwo Znak, w Krakowie wydało tom utworów Karola Wojtyły, ze "Słowem wstępnym" Marka Skwarnickiego, pt *Poezje i Dramaty*. Według noty wydawcy zbiór ten obejmuje całą niemal znaną dziś twórczość literacką obecnego papieża: wiersze drukowane w *Tygodniku Powszechnym* (1950, 1952, 1958), w miesięczniku *Znak* (1957, 1978), pochodzące także z brulionów wierszowych, spośród których ks. Adam Boniecki wybrał teksty najważniejsze. Faktem jest, że młody Karol Wojtyła recytował wiersze swoje już 15 października 1938 roku w Krakowie. Z roku 1939 zachował się *Renesansowy psalterz*. Oprócz wierszy zbiór zawiera dramaty (*Brat naszego Boga, Przed sklepem jubilera, Promieniowanie ojcostwa*), oraz jubileusz (*Magnificat, Hiob, Jeremiasz*) z pierwszych lat wojny. W czwartej części zbioru znalazły się eseje - cztery artykuły o "teatrze słowa", tzn. teatrze rapsodycznym, oraz przedmowa do książki Mieczysława Kotlarczyka

Ciąg dalszy str. 10

## NOWE PRZEPISY W SPRAWIE ŁĄCZENIA RODZIN

Minister imigracji, John Roberts wydał zarządzenie, że imigranci, którzy zostali w kraju swe dziecko mogą sprawać dziec na podstawie nowych przepisów. Zmiany obowiązują od poniedziałku i nie wymagają zatwierdzenia przez parlament i senat.

Ułatwienia obejmują też dzieci w wieku powyżej 21 lat, które dotąd nie kwalifikowały się do przybycia do Kanady na stałe w ramach łączenia rodzin.

Minister Roberts, który jest kandydatem na posła z ramienia partii liberalnej, może również przedłużyć termin amnestii dla nielegalnych imigrantów. Przypada on na 31 sierpnia.

Oblicza się, że w Kanadzie przebywa ich od 50 do 200 tysięcy. Dotąd wpłynęło tylko 2 500 podan o zalegalizowanie pobytu - w tym 45 procent nie ujawniających miejsca zamieszkania, w obawie przed deportacją.

## DO WIĘKSZEJ CELI

We czwartek 9 sierpnia zwolniony został z więzienia Jacek Kuron, w ramach amnestii warunkowej Kuron, jeden z założycieli KSS-KOR, doradca Solidarności, był pozbawiony wolności od czasu wprowadzenia stanu wojennego.

W czerwcu bieżącego roku, Kuron rozpoczął w więzieniu głodówkę, domagając się otwartego, jawnego procesu. Wraz z trzema pozostałymi korowcami, był oskarżony o przygotowywanie do obalenia siłą ustroju PRL. Proces członków KSS-KOR rozpoczął się wreszcie w lipcu. Po kilku dniach rozprawa została zawieszona ze względu na zbliżającą się amnestię.

Po wyjściu z więzienia, Jacek Kuron powiedział zachodnim reporterom, że nie jest zadowolony z warunków zwolnienia. „Chciliśmy procesu”, powiedział „Wymusiliśmy nasz proces, a teraz mamy amnestię, od której nie można apelować”.



Jacek Kuron po zwolnieniu  
"Sprawa wolnej Polski pozostaje sprawą całej Europy"

Rozmawiając z reporterami w swoim mieszkaniu w Warszawie, Kuron powiedział, że nie jest w tej chwili przygotowany, by przedstawić ocenę sytuacji politycznej w Polsce.

„Nie mogę wydawać żadnych sądów politycznych, bo spędziłem prawie trzy lata w izolacji”, powiedział. „Wynurzenie się z więzienia zawsze jest szokiem i wygłaszanie jakichkolwiek politycznych komentarzy byłoby z mojej strony nieodpowiedzialne”.

Spośród jedenastu czołowych przywódców Solidarności i KOR-u, we czwartek 9 sierpnia dziewięciu było zwolnionych z więzienia, na mocy warunkowej amnestii. Tego dnia przebywali jeszcze w więzieniu Henryk Wujec i Jan Rulewski (Rulewski został zwolniony następnego dnia).

Po zwolnieniu, Kuron pozostał krytyczny wobec władz. Dziennikarzom oświadczył, że dalsze więzienie członków podziemia Solidarności, Bogdana Lisa i Piotra Mierzejewskiego, jest przykładem „bezbronności obywatela wobec maszyny państwowej”.

Powiedział też, ogólnie, że „sprawa wolnej Polski pozostaje sprawą całej Europy”.

Jak podali warszawscy korespondenci prasy zachodniej, władze PRL zamierzały zakończyć do dnia 20 sierpnia zwalnianie więźniów na podstawie amnestii, ogłoszonej 21 lipca. Do 9 sierpnia zwolniono przeszło 20 tys. skazanych za przestępstwa kryminalne i większość spośród 652 więzionych za działalność polityczną.

JACEK KURON lat 50, redaktor „Krytyki”, był już poprzednio więźniem politycznym w latach

1956-1971. Był wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim. W marcu 1965 został wyrzucony z partii, za list, krytykujący stosunki w PRL, napisany wspólnie z Karolem Modzelewskim. Skazany został na 4 lata. W marcu 1968 znowu aresztowany i skazany na trzy i pół roku za udział w protestach studenckich. W 1975 wraz z 5 innymi osobami, podpisuje list wyrażający poparcie dla Andrzeja Sacharowa. W 1976 jest sygnatariuszem listu protestującego przeciw zmianie konstytucji PRL. Po robotniczych protestach w czerwcu 1976, wspólnie z innymi działaczami zakłada Komitet Obrony Robotników, przemianowany później na Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Wkrótce potem pisze słynny list do Berlinguera, przywódcy włoskich komunistów. W 1980 zostaje doradcą Solidarności. Aresztowany w wprowadzeniu stanu wojennego. Autor licznych tekstów społeczno politycznych. Adres: Warszawa, ul. Mickiewicza 27 m. 64. Telefon 393-964.

6 sierpnia zwolnieni zostali z więzienia, na mocy amnestii warunkowej, trzej przywódcy Konfederacji Polski Niepodległej, Leszek Moczulski, Tadeusz Stanski i Romuald Szeremietiew. Informację o zwolnieniu uzyskano od rodzin i przyjaciół.

Moczulski był skazany na siedem lat więzienia, Stanski na pięć i Szeremietiew na pięć. Moczulski i Stanski zostali zwolnieni z Barczewa Szeremietiew po zwolnieniu został przewieziony do szpitala.

W październiku 1982, wszyscy trzej zostali skazani wyrokiem sądu wojskowego za organizowanie spisku w celu obalenia władzy w PRL. Sąd przyjął argumenty prokuratora, że Konfederacja Polski Niepodległej nie była partią polityczną, lecz nielegalnym związkiem, finansowanym przez antypolskie ośrodki zagraniczne.

W niektórych ze swych publikacji KPN wzywał do wycofania się Polski z bloku sowieckiego KPN powstał w 1979.

LESZEK MOCZULSKI ma lat 52, urodził się w Warszawie. Studiował prawo i historię. Od 1960 pracował jako dziennikarz w miesięczniku „Stolica”. Specjalizował się w historii II Wojny Światowej i stosunków polsko-niemieckich. Za swe publikacje otrzymał nagrodę Ministerstwa Obrony Narodowej.

Ciąg dalszy str. 4

KS POPIELUSZKO  
W GDAŃSKU

Ks. Jerzy Popiełuszko, wikary kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, w Warszawie, w poniedziałek 13 sierpnia w Gdanku powiedział, że ideały którym kieruje się niezależny ruch związkowy NSZZ Solidarność są niezwykłe.

W homilii, wygłoszonej w kościele św. Brygidy, podczas mszy św. z okazji czwartej rocznicy wybuchu strajku w Stoczni Gdanskiej, ks. Popiełuszko powiedział, że zwalczanie ideałów Solidarności jest skazane na niepowodzenie. Są one bowiem zakorzenione w milionach serc.

W nabożeństwie wzięło udział około 2,5 tysiąca mieszkańców Gdanska. Był wśród nich Lech Wałęsa.







## WAŁĘSA: SOLIDARNOŚĆ SILNIEJSZA

Przewodniczący Solidarności Lech Wałęsa powiedział w wywiadzie telewizyjnym, że ogłoszona przez władze amnestia dla więźniów politycznych jest wprawdzie krokiem we właściwym kierunku, ale władze powinny uczynić dalsze kroki. W wywiadzie udzielonym dla amerykańskiej sieci telewizyjnej CBS Wałęsa powiedział też, że gdyby rząd zwolnił także członka Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej Solidarności Bogdana Lisa oraz innych działaczy Solidarności, to byłby to pewny znak, że coś rzeczywiście w Polsce się zmienia. Powiedział też, że niektórzy ze zwolnionych w ramach amnestii więźniów politycznych nie mogli powrócić na swoje dawne miejsca pracy.

Bogdan Lis a także Piotr Mierzewski zostali oskarżeni przez władze o zdradę państwa, co jest przestępstwem nie objętym przez amnestię.

W dalszym ciągu swego wywiadu Wałęsa powiedział, że oczekuje, iż obecny trend w Polsce doprowadzi w końcu do rozmów politycznych i gospodarczych między rządem a Solidarnością. Jego zdaniem, związek jest obecnie silniejszy i większy, niż poprzednio. Przyszłość Solidarności ocenia optymistycznie. Celem Solidarności jest nie walka, ale poprawa warunków życia w Polsce.

Wałęsa powiedział też, że Solidarność pragnie pojednania narodowego, które obejmie związek, kościół i rząd. W końcu bowiem trzeba będzie zasiąść do negocjacji, aby utorować drogę do odbudowy kraju.

Nawiązując do sankcji amerykańskich, przeciw władzom PRL, powiedział, że trudno mu osądzić działania rządu amerykańskiego, ale wyraził pogląd, że z punktu widzenia wpływu na opinię publiczną, sankcje te spełniły swoją rolę i z tego względu powinny być obecnie zamknięte.

Występując w tym samym programie telewizyjnym, asystent amerykańskiego sekretarza stanu Richard Bird powiedział, że w ubiegłym roku władze PRL poczyniły pewne kroki we właściwym kierunku, ale że można zrobić znacznie więcej. Polska, powiedział, jest obecnie bardzo daleka od sytuacji z końca roku 81, kiedy dokonywał się rzeczywisty proces liberalizacji.

W oddzielnym wywiadzie, udzielonym 12 sierpnia, w niedzielę, w Gdaniu, Wałęsa ponownie zaapelował do rządu o negocjacje. Powiedział też, że Solidarność nie stanowi zagrożenia dla władz PRL.

## WUJEC: SIEDZIAŁEM NIESŁUSZNIE

Wałęsa wyraził radość z powodu uwolnienia z aresztu śledczego MSW przy ul. Rakowieckiej w Warszawie działacza KSS KOR Henryka Wujca.

Po przybyciu do domu Wujec powiedział dziennikarzom, że nie godzi się z zastosowaniem wobec niego przepisów ustawy o amnestii, bo nie poczuwa się do winy i uważa się za niesłusznie aresztowanego.

Z tych względów, Wujec odmówił podpisania jakichkolwiek oświadczeń, które zobowiązywałyby go do stosowania się do przepisów ustawy amnestyjnej.

Jeden z przepisów tej ustawy przewiduje, iż w wypadku popełnienia przestępstwa podobnego do tego, za które był skazany, będzie musiał on odbyć darowaną mu uprzednio karę.

## KS. PRYMAS O SANKCJACH

Prymas Polski kardynał Józef Glemp powiedział, że warunki w kraju uległyby poprawie, gdyby Stany Zjednoczone zniosły sankcje, nałożone na władze PRL. Powiedział to w sobotę 11 sierpnia, w roz-

mowie z dziennikarzami zachodnimi w Gnieźnie, gdzie uprzednio podejmował w swej rezydencji obiadem delegację kościoła amerykańskiego, z kardynałem Josephem Bernardinem z Chicago na czele.

Ks. Prymas powiedział też, że ogłoszona ostatnio przez władze PRL amnestia jest krokiem we właściwym kierunku. Po ogłoszeniu tej amnestii, Stany Zjednoczone zniosły niektóre sankcje. Rząd amerykański wyraził też gotowość przywrócenia władzom PRL klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu ze Stanami Zjednoczonymi, jeśli władze podejmą istotne kroki na rzecz pojednania narodowego.

## Z PRASY KRAJOWEJ

### GIEŁDA SAMOCHODOWA

Nowe Fiaty 126p ceniono w granicach 560-600 tys. zł za woz z ub. roku, chciano 510 tys. zł "Maluchy" z 1982 r. kosztują 480-500 tys. zł za woz z 1981 r. chciano 380 tys. zł i tyle samo kosztował Fiat 126p z 1980 r. Wozy z 1979 r. oferowano w granicach 330 - 390 tys. zł. Fiat 126p z 1978 r. kosztowały 250-270 tys. zł, a za "malucha" z 1977 r. chciano 245 tys. zł. W tych samych granicach ceniono wozy z 1976 r. z tym, że był także na giełdzie mocno zajeżdżony "maluch" z 1976 r. za 175 tys. zł. Fiat 126p z 1975 r. oferowany był za 190 tys. zł.

Odebrany przed tygodniem FSO-1500 kosztował milion złotych i podobne ceny widzi się na wozach z tego roku, ale ze znaczną ilością kilometrów na liczniku. Woz z 1983 r. ceniono 900 tys. zł, za Fiata 125p z 1982 r. chciano 640 tys. zł, a wozy z 1980 r. ceniono od 490 do 650 tys. zł.

## FRANCUZI O AMNESTII

Francuska chrześcijańska centrala związkowa stwierdziła, że władze PRL, uchwalając ustawę o amnestii, kierowały się przede wszystkim własnym interesem. Oświadczenie, wydane w Paryżu w poniedziałek 13 sierpnia, stwierdza, że uznanie przez władze PRL Solidarności i swobod związkowych nie było celem amnestii. Zdaniem Centrali, przywrócenie normalnych stosunków Francji z Polską powinno być uzależnione od zwolnienia działaczy Solidarności z więzień, oraz przestrzeżenia władze PRL międzynarodowych zobowiązań, w tym konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

## SMIERC PILOTA

Polski lotnik zginął na międzynarodowych pokazach lotniczych w Dublinie, w niedzielę 12 sierpnia.

Samolot, który uległ katastrofie był jednym z trzech polskich samolotów, biorących udział w pokazach, którym przyglądało się 15 tysięcy osób.

Podczas pokazów lotniczych w pobliżu stolicy republiki irlandzkiej Dublina, poniósł śmierć pilot polski Jan Baran z Rzeszowa, kiedy z nieznanymi dotychczas przyczyn, jego samolot runął na ziemię, rozbił się i stanął w płomieniach.

Policja irlandzka podała, że do katastrofy doszło w momencie, kiedy pilot wykonywał manewr akrobatyczny.

Liczący 37 lat Jan Baran był pilotem Polskich Linii Lotniczych LOT.



The New York Times / Witold Jarosław Szulc

W klasie bezdolarowców ciasnawo

## MARKS NIE PRZEWIDZIAŁ PEWEXÓW

Popularna obecnie w Polsce zagadka "Dlaczego w PRL jest zupełnie tak, jak w Stanach Zjednoczonych?" Są dwie odpowiedzi, obie prawidłowe. Pierwsza: ani tu ani tam nic nie można kupić za złote. Druga: I tu i tam wszystko można kupić za dolary.

Za dolary kupuje się w Pewexie żywność, dzinsy, kosmetyki, aparaty fotograficzne, radia, lodówki, pralki, środki antykoncepcyjne, zabawki i telewizory.

Peweksow jest w PRL 650. Można je znaleźć w najmniejszych nawet miasteczkach. W socjalizmie miały zniknąć klasy społeczne. Tymczasem w PRL wyłoniły się w procesie budowy socjalizmu, dwie podstawowe klasy, o których nie wspominał ani Marks ani Lenin. Pierwsza to ci, co mają dolary i kupują w peweksach, druga to bezdolarowcy.

Druga klasa obywateli godzinami wystaje w kolejkach po ochłap z kocią. Pierwsza klasa bez kolejki zaopatruje się w szynki, paszety, koreczki anchois z kaparkami i kawior. Za markową whisky płaci \$ 4 80, butelka, za gin 3 30, za amerykańskie dzinsy \$ 17.

Ale co robić, kiedy się nie ma dolarów? Naturalnie, nabywa się je na czarnym rynku, u "koników". Z początkiem

sierpnia kurs wynosił 580 zł za dolara (amerykańskiego oczywiście, nie kanadyjskiego).

Tak więc, w rzeczywistości, w PRL współistnieją dwie gospodarki, jedna dolarowa - luksusowa, druga złotowkowa - nędzarska.

Jak jednak dokonuje się wymiana między obu tymi sektorami? Jak ustala się kurs czarnorynkowy twardej waluty - kurs dolara? Jedną z zachodnich ambasad w Warszawie ma teorię, że podstawą jest cena butelki polskiej wódki w Pewexie. I tak, cena peweksowa wynosi \$ 1 30, a cena sklepowa 754 złote. Podzielmy cenę złotowkową przez cenę dolarową, a uzyskamy czarnorynkowy kurs dolara - obecnie 580 złotych (Oficjalny kurs bankowy jest pięciokrotnie niższy - 110 zł).

Tadeusz Bielski, naczelny dyrektor Pewexu, zatrudniającego 4500 pracowników, oświadczył zachodniemu dziennikarzowi, że Pewex powstał po to, by wypompowywać dolary z czarnego rynku.

W ubiegłym roku Peweks zainkasował 261 milionów dolarów, a za importowane towary, które sprzedał, zapłacił o 120 milionów dolarów mniej.

Sprzedaz w tym roku słabsza, gorzej idzie alkohol (czyżby skutek kampanii trzeźwości, prowadzonej przez Solidarnosc i Kościół?)



W klasie dolarowej - koniak i kawior

# KRZYWE ZWIERCIADŁO



Od lewej, wg wskazówek zegara  
Tadeusz Konwicki, Jacek Kuron,  
Adam Michnik - skazani przez  
cenzora na oficjalny niebyt  
U dołu Wałęsa - zdegradowany

## CENZURY

W PRL pojawił się oficjalnie, w druku, pierwszy nowoczesny słownik biograficzny, wydany przez reżimowy Interpress, w oparciu o opublikowany dwa lata temu poza cenzurą w Zurichu, po angielsku *Who's Who in Poland* (we współpracy z Interpressem)

Polskie wydanie, które właśnie pojawiło się na półkach, zostało odpowiednio spreparowane przez cenzurę. Przy tłumaczeniu, niektóre nazwiska zupełnie pominięto. Zniknął więc na przykład jeden z najbardziej znanych pisarzy - Tadeusz Konwicki (ostatnio odmo-

wiono mu paszportu na wizytę u córki w Stanach Zjednoczonych). Jak informuje Konwicki, wypełnił on przysłany mu kwestionariusz do słownika, podając pełną listę swych książek, wśród nich wydane za granicą "Polski kompleks" i "Mała Apokalipsa". Cenzor zażądał usunięcia obu pozycji, autor odmówił, więc usunięto wszystko.

Niektorzy współczesni Polacy zostali przez cenzurę zdegradowani - w porównaniu z angielskojęzycznym wydawnictwem *"Who's Who in Poland"*. W angielskim tomie Wałęsa jest określony jako "elektryk, przywódca związków zawodowych". W nowej, polskiej wersji zostało przy nazwisku Wałęsy tylko "elektryk". Ale jest informacja, że uzyskał pokojową nagrodę Nobla.

Jacek Kuron i Adam Michnik (własnie wyszli z więzienia po dwu i pół roku, piszemy o tym dziś w *Echu Tygodnia*) we wcześniejszej wersji są umieszczeni jako wykładowcy historii i założyciele KOR-u. W nowej publikacji nie figurują.

Bogdan Lis, drugi po Bujaku przywódca podziemia (aresztowany w czerwcu, nadal więziony) w angielskiej wersji określony jest jako "mechanik, przywódca związków zawodowych". W nowym wydawnictwie go nie ma.

Ale i tak w kołach władzy peerelowskiej z dumą mówi się o polskim *Kto jest kto* jako o przejawie liberalizacji. W innych demoludach - jak to się kiedyś określało bratnie kraje Bloku - bywa, że książki telefonicznej władzy traktuje jak tajne dokumenty państwowe.

W wydaniu angielskim z 1982 Jacek Maziarowski występuje jako dziennikarz, laureat nagród za swą twórczość, krytyk i autor. Nowe wydanie dodaje "Właściciel antykwariatu". Maziarowski porzucił kontrolowane przez reżim dziennikarstwo. Najpierw ogłosił w *Zyciu Warszawy* "Dziennikarz szuka uczciwego zajęcia". Potem otworzył mały antykwariat w Warszawie.

## ZAGROŻENIE ZDROWIA

Boli obywateli PRL zły stan przemysłowej służby zdrowia. A boli tym mocniej, że przemysłówka uważana jest mimo wszystko za lepszą od systemu przychodni rejonowych. Korzysta z szeregu przywilejów i możliwości wynikających z prostego faktu, że sprawy przemysłu, a tym samym również przemysłowej służby zdrowia, były traktowane przez władze znacznie lepiej od zwykłego lecznictwa społecznego. Dlatego przemysłówka dysponuje lepszą i nowszą bazą i na ogół nie ma kłopotów z kadrą lekarską. Ogólny poziom leczenia w przemysłówkach przedstawia się o wiele lepiej, niż w zwykłych przychodniach.

Tymczasem okazuje się, że przemysłówka, chociaż jest potentatem, jest jednocześnie marnie zorganizowana i mocno niewystarczająca w stosunku do jej faktycznych potrzeb.

Sprawy te omawiano ostatnio na posiedzeniu Sejmowej Komisji Polityki Społecznej. Omawiano je jednak niezwykle ostrożnie, by przypadkiem nie urazić władz państwowych PRL.

Wyszło więc na to, że odpowiedzialność za błędy i kulawo funkcjonowanie przemysłowej służby zdrowia jest i ma pozostać anonimowa. Przyznano jedynie, że pretensji zasadniczych jest wiele, że w tym kształcie jak i ma ona obecnie, nie zadowala ona nikogo, ani resortu ani załóg.

A w dyskusji podczas posiedzenia komisji sejmowej wynikało również jako oczywiste, że posłowie też znaleźli wiele tematów do ponarzekań. To ostatnie ma także dodatkowe uzasadnienie. A mianowicie, że posłowie, dobrani jeszcze przez Babiuchę w tym celu, żeby przytakiwali władzy, rzadko mają okazję, by publicznie narzekać na to, co budzi zastrzeżenia obywateli. W tym wypadku komisja sejmowa miała wyjątkową sytuację, albowiem mogła chwalić władzę ludową za powołanie i rozbudowanie przemysłowej służby zdrowia, która obejmuje obecnie wszystkie przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze i aż 82 procent pracowników przemysłu, a jednocześnie krytykować złe funkcjonowanie tej służby. Okazuje się bowiem, że ta służba, chociaż powołano ją głównie po to, żeby prowadziła działalność profilaktyczną w zakładach pracy, na tym właśnie polu jest na dobrą sprawę prawie nieobecna. Jednym z paradoksów tej kosztownej przecież instytucji jest na przykład to, że administracja zakładów przemysłowych ma przeważnie pretensje do lekarzy, którzy wydają pracownikom zwolnienia chorobowe i żeby utrudnić lekarzom przeprowa-

danie badań i udzielanie zwolnień, stosuje się obecnie różne administracyjne obostrzenia w dostępie pracowników do służby zdrowia i powoduje obniżenie jakości świadczeń lekarskich w tych placówkach.

Niektorzy posłowie zauwazyli rzecz nieprawdopodobną, lecz niestety prawdziwą. Ustalili, że lekarze przemysłowej służby zdrowia aż w 80 procentach zajęci są wydawaniem zwolnień na druczkach L-4, a tylko piątą część swojego czasu pracy przeznaczają na to, co w myśl założeń dla których służbę tę powołano, stanowi jej zadanie, to jest na badania profilaktyczne.

W tym miejscu chcę przypomnieć, że przemysłowa służba zdrowia, która nie umie zapobiegać plądze chorób zawodowych, rozmija się ze swoimi zadaniami. Według przedstawionej posłom oceny dyrektora Klemensa Romanowskiego z Najwyższej Izby Kontroli, w roku zeszłym, na podstawie badań przeprowadzonych w 13 wybranych województwach, potwierdzony został znany fakt, że „opieka zdrowotna nad załogami nie uległa istotnej poprawie” albowiem „niedostateczna jest działalność zapobiegawcza w stosunku do pracowników zatrudnionych na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia i uciążliwych. Nie są realizowane zaplanowane badania okresowe. Nie wykonuje się badań kontrolnych pracowników powracających do pracy po ponad trzydziestodniowym zwolnieniu lekarskim, a są to z reguły ofiary wypadków, określanych jako ciężkie”.

Oddzielne zagadnienie stanowi dobór personelu placówek przemysłowej służby zdrowia. W pewnych wypadkach zaniedbania są tak rażące, że rejestruje je także NIK. Podano na przykład do wiadomości, że w województwie pińskim na jedenastu przychodni przemysłowych, w czterech z nich w ogóle nie ma lekarzy, a dalszych pięć w zastępstwie lekarzy ma felczerów.

Trzeba też pamiętać, że duża, bo aż trzecia część lekarzy w przemysłówkach, pracuje w niepełnym wymiarze godzin. W ostatnim czasie, także w roku zeszłym, zarejestrowano zmniejszenie liczby lekarzy zatrudnionych w przemysłówkach. I wreszcie „Wokół lekarzy przemysłowych jest nie najlepsza aura w samym środowisku, albowiem praca w nich traktowana jest jako mniej prestiżowa. Wiąże się to z tradycją marnej opinii o lekarzach fabrycznych”.

W sumie, na tej nowej komisji, poświęconej tym prawom, zapadła opinia, że - powtarzamy według zapisu *Służby Zdrowia*, „zadnego sensownego wyjścia nie widac”.

Członkowie komisji sejmowej nie mogli wpłynąć na poprawę przemysłowej służby zdrowia. Zaakcentowali jedynie bezsilność tego wielkiego działu lecznictwa i wykazali jednocześnie bezsilność Sejmu w tych czy innych sprawach. Na przykład prof. Henryk Rafalski pozwolił sobie na zwrócenie uwagi, że lekarze z przemysłowej służby zdrowia mogą jedynie określać skutki szkodliwych warunków pracy, ale nie mają wpływu na ich poprawę. Szkodliwe dla zdrowia procesy wprowadzane są do przemysłu bez pytania lekarzy o zdanie, a lekarzom pozostaje jedynie zbadanie, jakie to ma konsekwencje.

Inna wypowiedź w komisji sejmowej nawiązywała do Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Wylonił się obraz rosnącego zagrożenia zdrowia ludzkiego w środowisku pracy, a obraz bezsilności przemysłowej służby zdrowia jest już faktem.

Bezsilność lekarzy bierze się między innymi stąd, że nie mają oni możliwości przeprowadzania badań profilaktycznych.

W porównaniu z rokiem 1976, pod rządami gen. Jaruzelskiego, wskaźnik zapadania na choroby zawodowe podskoczył o blisko trzydzieści procent. Na renty inwalidzkie z powodu chorób zawodowych, przeniesiono ponad 8,5 tysiąca pracowników.

Rosnie wskaźnik zachorowalności zawodowej wśród kobiet.

Ale poza ubolewaniem nad opłakanym stanem rzeczy władze mało co robią. Natomiast rządowy ruch zawodowy zamiast interweniować własnie w takich sprawach, przyniła się władzom politycznie. Twierdzi, że spełnia ważną rolę społeczną, gdy w rzeczywistości jest tylko atrapą systemu krzywdzącego dla świata pracy.

Owa przemysłowa służba zdrowia nie spełnia swoich podstawowych zadań. Dłubi jedynie lecznictwo ogólne z placówkami działającymi przy zakładach pracy. I dlatego właśnie nie jest ona w stanie zabezpieczać ludzi pracy przed chorobami zawodowymi, które są w PRL coraz groźniejsze.

**Uwaga Toronto.**

**Pokój do wynajęcia. Spokojny dom.**

**B.dobry punkt.**

**TEL. 531 - 5523, wieczorem.**

Ciąg dalszy

## 1000 OCZU KGB

"Pokojowe"  
misje

Bezpośrednio współdziałający z Moskwą pracownik KGB Heinz Felfe był kierownikiem referatu "Związek Sowiecki" w Wydziale Kontrwywiadu RFN-owskiej służby wywiadowczej. W Radzie Federalnej posłami było wielu agentów wschodnich w różnych frakcjach w CDU Schmidt-Witmack i Steiner, w SPD Frenzel, wsłizgiwali się oni do różnych jednostek, także związanych z pracą dla NATO. Bardzo celnym strzałem było dojsze Guntera Guillaumes do stanowiska osobistego referenta kanclerza Willy Brandta. Przy jego ujęciu, przedstawił się jako kapitan ministerstwa bezpieczeństwa NRD.

I tak przez całe lata rezydowali na tym samym korytarzu, oficerowie KGB jako przełożeni i urzędnicy ministerstwa bezpieczeństwa w Berlinie Wschodnim. Równie skrzętnie działał wywiad przemysłowy, przekazał on Sowiecom plany "Concorda", niestety zbudowany według tych planów Tu-144 miał usterki (prawdopodobnie Brytyjczycy znali adresata któremu plany zostaną przekazane i celowo wprowadzili do nich błąd), sowieckie siły powietrzne oszczędziły miliony rubli na badania kosmiczne, poprzez nielegalnie uzyskane modele USA tylko za 180 000 dolarów.

Oczywiście, że szpiegowanie w kołach oficjalnych na Zachodzie nie należy do najtrudniejszych zadań. Znani cywільni urzędnicy KGB poruszają się swobodnie po korytarzach Capitolu i innych wysokich urzędów w Waszyngtonie oraz korzystali przez całe lata, bez większych przeszkód, ze wstępu do firm elektronicznych w Kalifornii. Rozmawiali swobodnie z handlowcami, którzy cieszyli się, że mogą prawdziwego Rosjanina zaliczać do kręgu swoich znajomych. Na konferencjach prasowych stawali najbardziej inteligentne pytania - na które zazwyczaj otrzymywali odpowiedź.

Tajemnice w Stanach Zjednoczonych nie posiadają tak wysokiej rangi jak w odizolowanym Związku Sowieckim, gdzie książka telefoniczna lub zagraniczne pisma są tajemne na Zachodzie ktoś kto jest zainteresowany najnowszymi osiągnięciami techniki może wszystko znaleźć w bibliotekach lub przeczytać w prasie - nawet na temat planu budowy bomby wodorowej w czasopiśmie "The Progressive". W USA wolność prasy oraz swoboda informacji posiada wysoką wartość i utrata tego stanowiłaby dla społeczeństwa jakiego zagrożenie.

Inaczej jest w Związku Sowieckim tutaj tajemnica państwowa, której złamanie zagrożona systemowi, posiada rangę z której władza nie może zrezygnować. Jest więc zupełnie zrozumiałe jak jest zaprogramowana sowiecka tajna służba za granicą. Zbierając głównie dokumenty na których jest pieczęć "scisle tajne".

"Rosjanie uważają, że prawdziwe tajemnice obcych państw można uzyskać bezpośrednio z akt różnych ministerstw lub dostarczone przez zatrudnionych tam ludzi" zdradził jeden z sowieckich agentów Alexander Orłow, który zbiegł i wydał na Zachodzie książkę "Podręcznik szpiega". Jeżeli podejrzewają, że któreś z państw

występuje przeciwko nim, nie szukają oni, mowi Orłow "zadnych wiadomości w artykułach redakcyjnych, konferencjach prasowych lub precedensach historycznych".

sowiecka tajna służba zatroszczy się o to aby ukraść tajną korespondencję dyplomatyczną pomiędzy współpracującymi państwami lub zdobyć informatora ze sztabu przeciwnego państwa". Planów nowoczesnej produkcji lotnictwa wojskowego nie czerpie się z prasy fachowej, lub roczników statystycznych. Tutaj muszą być akta z Ministerstwa Obrony. Dlatego też w ambasadach sowieckich za granicą jest zatrudnionych wiele więcej osób, jak w ambasadach innych państw w Moskwie. Oficerowie KGB występują jako attaches i sekretarze. W USA jest zatrudnionych 310 sowieckich pracowników podczas kiedy w Związku Sowieckim jest 210 dyplomatów USA. Do tego dochodzi gromada korespondentów "TASS" i "Nowosti", niezliczona obsługa "Aeroflotu" oraz placówek handlowych - połowa obywateli sowieckich, którzy oficjalnie mieszkają na Zachodzie (5000 posiada paszporty nie-tykalności dyplomatycznej) może więc bez żadnych przeszkód być posłuszną KGB w Moskwie, a także werbować pod-  
słuchiwaczy - donosicieli.

W okresie kiedy Międzynarodówka Komunistyczna miała wielu zwolenników na całym świecie, praca KGB była łatwiejsza, zawsze znaleźli się ludzie, którzy nawet kosztem zdradzenia własnej ojczyzny, pracowali idealowo dla "ojczyzny robotników". Kiedy jednak blask sowieckiego eksperymentu zaczął blednąć, spadła także jakość "towarzyszy-wyznawców" których praca wywiadowcza była bardzo przydatna.

Wielcy zdrajcy z przekonania stali się rzadkością - także dla aparatczyka jak Czernienko nie opłacało się dokonać zywota jako zasłużony agent ZSRR, szczególnie kiedy widzi się jak nędznie żyje się w Kazachstanie, na przedmieściach Moskwy, a także nad jeziorem Botz koło Berlina (gdzie szpieg Guillaume spędził swoje życie).

Dostarczanie sympatyków komunizmu jako agentów, mowi jedna z dyrektów KGB, stanowi od lat jedną z najtańszych i niezawodnych współpracowników. Dotyczy to werbowania ludzi w USA i krajach trzeciego świata. W dyktywie tej brzmi jednak ton rezygnacji "fałszywie byłoby mniemac, że tacy ludzie są zatrudniani w instytucjach państwowych. Sowiecka tajna służba jest więc skazana na werbowanie agentów poprzez szantaz lub za pieniądze jeśli chodzi o ważniejsze pozycje, albo na małych do-

nosicieli stanowiących "trzeci garnitur". "Wiek zdrady" (Margaret Boveri) konczy się. Zdarzają się jeszcze tylko nieliczni pracownicy lub zamienne sekretarki. Wysłannicy KGB na Zachód podlegają tym samym syndromom. Nie są to już ci sami ludzie, gotowi do poniesienia każdej ofiary, którzy zaprzysięgli się rewolucji światowej, lecz młodzi, którzy poprzez pilną naukę języków obcych, chcieli zamienić nudę na prowincji sowieckiej czy branie udziału w różnych akcjach represyjnych w Omsku czy Łomsku na zobaczenie świata zachodniego w inny sposób niedostępnego.

Zamiast wybrać karierę biurokraty, wybrali domniemaną przygodę w KGB. Tę trudną do zniesienia skazę "kagebecznika", równającą się z utratą przyjaciół, co w Rosji jest bardzo ważne, zastępił przywilejami jakie daje KGB. Do tego należą produkty pochodzenia zachodniego, jak kawa Nesca, papierosy Marlboro czy płyty z muzyką rockową, do tego raz w roku przydział garnituru i pary skórzanych butów, sportowe zahartowanie we własnych klubach sportowych "Dynamo", którego drużyna piłkarska przez lata nadawała ton lidze rosyjskiej.

Przedstawiciele KGB za granicą korzystają z tych pokus, które oferują nieskrepowanie życia w zachodnich Metropoliach. Ich postępowanie za tym jest także, żeby nie narazić się na odwołanie do swojego zimnego kraju. W ten sposób lęk przed własnym systemem mobilizuje do jak najlepszej pracy szpiegowskiej, umożliwiającą pobyt za granicą. Obojętne czy w Bonn czy w Paryżu, w Waszyngtonie czy gdziekolwiek bardzo szybko wychodzi na jaw, który z dyplomatów jest człowiekiem KGB, nie zenuje to wcale tych których to dotyczy. Na swoich zagranicznych placówkach większość z nich postępuje kulturalnie, ma miły sposób bycia i nie biorą swoich obowiązków jak ich zachodni koledzy. Nadzieje na to żeby zostać "Stirlitzem" znikają szybko. Spotykają się z różnymi ludźmi na cocktailparty, przyjmują, wydatkują, to co uszczkną meldują do Moskwy, czytają prasę i prowadzą własne małe archiwa.

Jeśli uda im się zwerbować prawdziwego szpiega, wtedy zaopatrują go w sprzęt, wyznaczają "skrzynkę przekaznikową" przeważnie pod drzewem lub na jego wierzchołku.

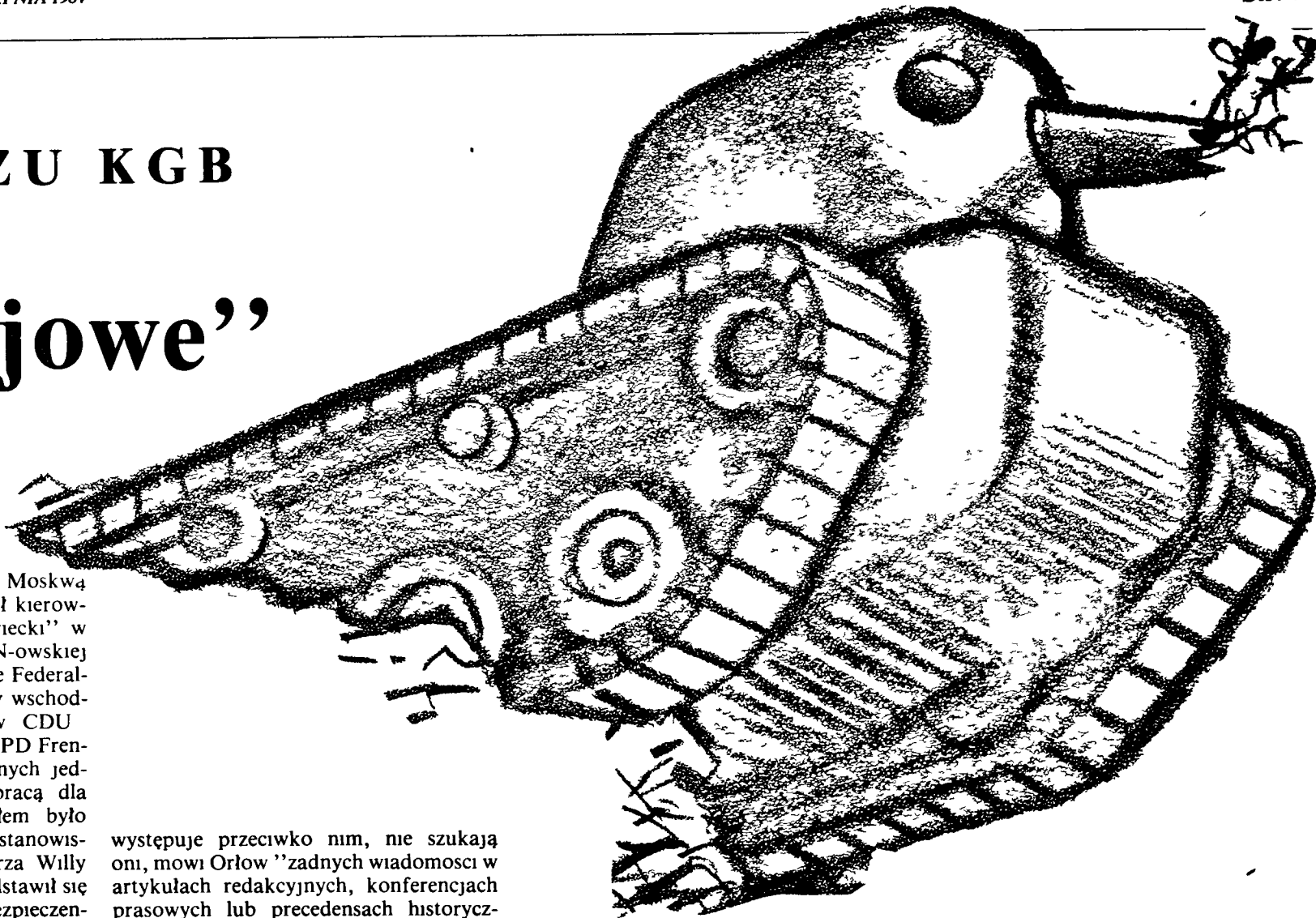
Specyfiką sowiecką jest przekazywanie informacji dla swoich podopiecznych za

pomocą radia Moskwa używając szyfru typu "kto opuszcza tę głęboką purpurę nad śpiącym ogrodem", rozmowa telefoniczna z uzgodnionym sygnałem ostrzegawczym "pies zdechl" (do jednego zachodnioberlińskiego współpracownika) ewentualne składanie w znany sobie sposób liter w dzienniku "Prawda" dla agenta, który w inny sposób jest nieosiągalny a dla którego regularne czytanie "Prawdy" jest karą dostateczną. Kierownicy zespołów agentów, lub ich podopieczni, przekazują do Moskwy także meldunki które Centrala chce najchętniej usłyszeć. Wszyscy oni mają wykonać określony plan produkcyjny, zapewnić określoną liczbę zawerbowanych ludzi. Jeżeli plan zostanie wykonany otrzymuje premie, nawet jeżeli informacje są nieprawdziwe i niesprawdzalne. Także pracownicy w Moskwie, w okresie sezonu turystycznego, mają swoje zadania do wypełnienia.

Wszystkie informacje są zbierane w Głównym Wydziale KGB, podzielone między ekspertów do opracowania. Każdego dnia zostają informacje przekazywane do Biura Politycznego w aktualnej sytuacji, często także podsumowane prognozy. W każdym razie w połowie lat 70, na podstawie tych danych przewidziano powrót do władzy w USA konserwatystów na początku 80 lat.

Jednakże obraz, przygotowany przez analityków świata kapitalistycznego, nie został chyba nakreślony bardzo dokładnie, jakże inaczej wytlumaczyć osobiste pytania - szefa Andropowa, w okresie konferencji w Helsinkach a skierowane do swojego agenta Hugh Hambleton czy wydatki na zbrojenia w USA nie są zbyt wysokie? Czy przesładuje się Żydów w Ameryce? Co myśli młodzież amerykańska o Związku Sowieckim? Czy istnieje możliwość rozbicia gdziekolwiek EWG?

Tarcza i miecz - emblematy w służbach KGB - nie przedstawiają na razie, przynajmniej na Zachodzie, większej wartości. Możliwość widzenia świata i kraju przez 100 000 oczu z Kremla nie są w stanie zastąpić, pod względem doskonałości, urządzeń elektronicznych USA, a na razie Sowietci nie posiadają nic co mogliby przeciwstawić.



# Napięcie sowiecko-wschodnioniemieckie wokół stosunków NRD z RFN

NRD wystąpiła z rzadkim aktem innej opinii w kluczowej sprawie niż ZSRR. Na początku tego miesiąca w organie komunistycznej partii wschodnioniemieckiej "Neues Deutschland" ukazał się artykuł redakcyjny, w którym podkreślono wyraźnie, że lepsze stosunki z RFN są korzystne i służą sprawie pokoju. W artykule stwierdzono także, że NRD szukając lepszych stosunków z RFN ma na celu udział w wysiłkach pokojowych oraz pragnie mieć pewność, że nowa wojna nie rozpocznie się na ziemi niemieckiej. Była to odpowiedź jakiej udzielił sekretarz komunistów wschodnioniemieckich E Honecker i jego partia

na ostrzeżenie jakie ukazało się pod koniec lipca w sowieckim organie partii komunistycznej "Prawdzie". "Prawda" zaatakowała Niemcy Zachodnie za udzielenie 330 milionów dolarów pożyczki NRD w celu podminowania panującego tam systemu socjalistycznego. Po otrzymaniu pożyczki NRD złagodziła przepisy obowiązujące w ruchu turystycznym pomiędzy obydwojema państwami niemieckimi. W artykule wstępnym "Neues Deutschland" krytykuje również RFN za to, że zgodziła się na rozmieszczenie pocisków rakietowych średniego zasięgu z głowicami nuklearnymi na swym terytorium. W przeddzień opublikowania

omawianego artykułu wstępnego "Neues Deutschland" przedrukowała artykuł z organu komunistów węgierskich, w którym chwali się dyplomacją wschodnioniemiecką za dobrą służbę dla Europy i świata poprzez rozwój stosunków dwustronnych z Niemcami Zachodnimi. "Prawda" odpowiedziała natychmiast publikując następnego dnia artykuł, w którym ponownie oskarżyła rząd w Bonn o próbę dokonania erozji rządu w Berlinie Wschodnim poprzez 330 milionową pożyczkę. W artykule tym Kreml oskarżył również Bonn o próbę zniszczenia suwerenności i niezależności wschodnioniemieckiego państwa i o próbę podmi-

nowania tam komunizmu metodą pomocy ekonomicznej i politycznej kontaktów. Obserwatorzy sceny politycznej w ZSRR zwrócili uwagę, że od pewnego czasu w prasie sowieckiej zamieszcza się nieprzychylnie artykuły i opinie o kanclerzu RFN H Kohlu i ministrze spraw zagranicznych H Genscherze, w których nazywa się ich militarystami mającymi ochotę na reinkarnację hitlerowskiej III Rzeszy. Dyplomaci zachodni utrzymują, że w ewidentnym konflikcie sowiecko-wschodnioniemieckim Węgry i Rumunia poparły NRD, natomiast Czechosłowacja, Bułgaria i Polska-ZSRR. Według dyplomatów zachodnich i przecie-

ków z komunistycznych kół rządowych ataki "Prawdy" i prasy sowieckiej wyrażają przede wszystkim oburzenie Kremla wobec planowanej na wrzesień historycznej wizyty sekretarza komunistów wschodnioniemieckich Honeckera do RFN. Te same źródła podkreślają również, że spora część napięcia ma charakter ściśle personalny rosnący w potęgę na Kremlu sowiecki wicepremier i minister spraw zagranicznych Gromyko zawsze miał bardzo chłodne stosunki z sekretarzem wschodnioniemieckiej partii komunistycznej Honeckerem. Według niektórych spekulacji A Gromyko robi obecnie wszystko by pozbawić Honeckera jego stanowiska.

## Co obecnie serwuje telewizja sowiecka obywatelowi?

W ub tygodniu dobiegł końca 10-odcinkowy serial telewizyjny zatytułowany "Upowaznia się agencją TASS do złożenia oświadczenia", w którym głównym bohaterem jest generał KGB Konstantinow, który z narazieniem własnego życia ratuje przed potwornym spiskiem CIA fikcyjny kraj afrykański Nagonia oraz ofiarne spędza dwie bezsenne noce na dachu centralnego budynku moskiewskiego by szpiegować i podsłuchiwać ukrywającego się pod statutem dyplomaty szpiega CIA mieszkającego w ambasadzie USA w Moskwie. Dzięki bohaterkiej pracy Konstantinowa spisek CIA zostaje wykryty i gdy Konstantinow spo-

tyka się z ambasadorem USA w Moskwie i oświadcza mu o tym ten z wielkim strachem prosi go o nieujawnianie spisku zobowiązując się do bezwarunkowego odstąpienia od niego. Ostatnie sceny serialu Konstantinow zostaje przyjęty z honorami na Kremlu po czym udaje się do kwatery głównej KGB i przy dźwiękach wzniosłej muzyki znikną za drzwiami z godłem KGB tarczą i mieczem. Sceny z egzotycznego państwa Nagonia zostały nakręcone na placach kubaskich. Według zachodnich dziennikarzy akredytowanych w Moskwie serial był oglądany masowo, ale niektórzy obywatele skarżyli się, że ma dłuższy dialogowe

● **USA utrzymują, że sowiecka służba bezpieczeństwa pobiła amerykańskiego strażnika konsulatu USA w Leningradzie.** Według przedstawicieli USA amerykański mariner nie znajdujący się na służbie został zwałbiony w pobliżu konsulatu i ciężko pobity przez sowiecką służbę bezpieczeństwa. Rzecznik sowiecki odparł, że strażnik był pijany i rzucał kamieniami w przechodniów. USA zaprzeczyły tej wersji. W maju USA oskarżyły władze sowieckie o zorganizowanie pobicia w Leningradzie wicekonsula R Harmsa, ale ZSRR zaprzeczył oskarżeniu.

● **Królowa brytyjska zaproszona do ChRL.** Prezydent ChRL Li Czan-nian zaprosił królową brytyjską Elżbietę II do złożenia wizyty w ChRL. Decyzja nie została jeszcze podjęta, ale jeśli do wizyty dojdzie będzie to pierwsza w ogóle wizyta monarchy brytyjskiego w Chinach.

● **Gwałtowny wzrost popytu na kolorowe telewizory w ChRL.** Japonia stwierdziła, że olimpiada w Los Angeles spowodowała w ChRL gwałtowny wzrost popytu na kolorowe telewizory. W I półroczu ubiegłego roku Japonia wyeksportowała do ChRL 164 000 telewizorów, a w I półroczu br 672 000. ChRL wyprodukowała w ubiegłym roku 500 000 telewizorów, w obecnym planuje osiągnąć 1 milion sztuk.

## Brzeziński o amerykańskiej polityce zagranicznej



Zbigniew Brzezinski

ski stwierdził także, że niebezpieczeństwa epoki nuklearnej wymagają błyskawicznego myślenia, centralizacji procesu podejmowania decyzji oraz przemilczania bądź zakłamywania celów. Brzezinski oświadczył komisji, która analizuje stosunki między władzą wykonawczą a ustawodawczą, że sprzeczności w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych nie są łatwe do rozwiązania. Niemniej jednak podkreślił konieczność istnienia pewnych elementów w polityce zagranicznej państwa - elementów mogących sprzeczności te wywoływać. Brzezinski skrytykował również fakt, że w ostatnich latach w dyskusji na temat polityki zagranicznej USA zaznaczył się wyraźny podział według przynależności partyjnej. Demokraci, zauważył Brzezinski, wykazują wyraźne dążenie do neoizolacjonizmu, podczas gdy republikanie stawiają na interwencjonizm. Państwu potrzeba zaś - podkreślił - były doradca ds bezpieczeństwa narodowego - jedności, współpracy międzypartyjnej. Brzezinski wyraził przekonanie, że gdyby kandydaci na prezydenta w obecnej kampanii wyborczej byli rzeczywistie zainteresowani współpracą międzypartyjną z republikanin (w tym przypadku R Reagan) powinien mianować demokratę np. ministrem obrony, a demokrata (W Mondale) powinien powołać republikanina np. na urząd sekretarza stanu.

● **Kłamstwo w polityce zagranicznej jest niekiedy nieodzowne.** Były doradca ds bezpieczeństwa narodowego USA Zbigniew Brzezinski oświadczył, że kłamstwo jest nieodzownym elementem polityki zagranicznej i podstawą jej skuteczności. Zważając przed senacką komisją do spraw stosunków rządowych Brzezinski oznajmił, że chociaż ukrywanie prawdziwych intencji jest niepopularne i sprzeczne "z tradycyjnymi wymogami demokracji", to jednak niekiedy należy je uważać za konieczne. Szczególnie - podkreślił Brzezinski - jeżeli państwo zmierza do określonego celu, którego nie może wyjawić z góry. Brzezinski

## Represje sowieckie na Litwie

SOLIDARNOŚĆ

DZIAŁA

Wydawany w Chicago w języku litewskim dziennik "Drangas" doniósł, że na Litwie wzmożły się represje polityczne i religijne. Władze sowieckie obawiają się szczególnie zacieśnienia kontaktów politycznych i kulturalnych między Litwinami a Polakami. Gazeta stwierdza, że restrykcje władz ZSRR nasiliły się od chwili

li powstania w Polsce "Solidarności"

## ZSRR negatywnie podsumował Olimpiadę w Los Angeles

Radio Moskwa w dniu zakończenia XXIII igrzysk letnich w Los Angeles oświadczyło, że nawet część gazet amerykańskich doszła do wniosku, że nieobecność sportowców z bloku wschodniego dramatycznie ob-

nizyla poziom współzawodnicstwa. Agencja TASS potępiła USA za komercjalizm i nacjonalizm zwracając również uwagę na niski sportowy poziom olimpiady.



# M Ł O T

Szef rządu Stalina i minister spraw zagranicznych, Władysław Mołotow, dzisiaj 94 lata, został ponownie przyjęty do partii Stalin przestał być osobą zapomnianą. Dzieci, bawiąc się na ulicy piłką, potrącają go nie przeprasząc, po prostu nie znają go. Od kiedy jednak jedna z kobiet stojących w kolejce do sklepu poznała go i nazwała "oprawcą", stara się uniknąć wychodzenia do sklepu. Poza tym stary pan Władysław Skriabin, spędza spokojnie czas jako emeryt. Od przeszło 20 lat żyje w swoim moskiewskim mieszkaniu przy ul. Granowskiego 3 i pisze pamiętniki.

Ma on do opisanego swoje pełne emocje życie, znał wszystkich sprawujących w owym czasie władzę i był z nimi w dobrych stosunkach. Przez 11 lat był na stanowisku premiera Związku Sowieckiego, a 13 lat był ministrem spraw zagranicznych - pod pseudonimem Mołotow - po polsku młot.

Do partii bolszewickiej należał od pierwszych godzin jej istnienia. Jako uczeń gimnazjum mając 16 lat wstąpił do partii bolszewickiej, był redaktorem w gazecie partyjnej "Prawda", reprezentował partię w okresie rewolucji lutowej w 1917 r. i został w 1921 r. jeszcze przed Stalinem jej generalnym sekretarzem.

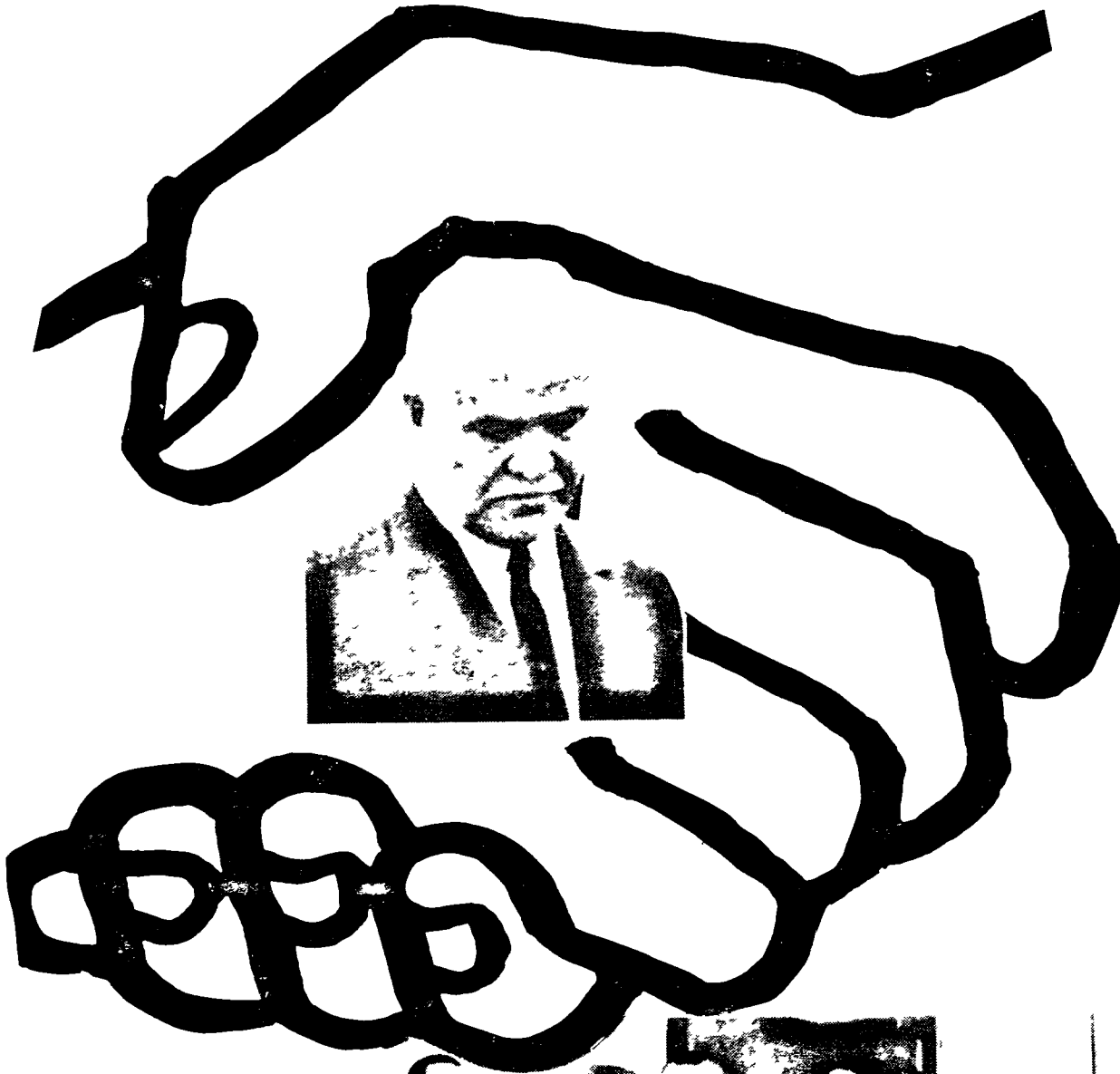
On niósł trumnę Lenina do grobu, był sprzymierzeńcem Stalina. Od 1930 r. jako premier podpisał 383 listy skazanych przez Stalina na stracenie.

On w 1936 r. oskarżył Bucharina o zdradę w wyniku czego został tenże skazany na śmierć. To on będąc członkiem badającej działalność NKWD wspólnie cydował o tym, że szefem został Beria - odpowiedzialny za masowe morderstwa.

Wdowa po Leninie zmarła po zjedzeniu, podarowanego jej przez Stalina, tortu - Stalin i Mołotow niesli urnę z prochami pod mur kremłowski. "Księgowy" (tak nazywał Lenin, Mołotowa) wykazywał wierność nawet wtedy kiedy w 1952 r. została aresztowana jego żona Polina.

Wkrótce po tym, mając 63 lata, płacząc, niósł do grobu trumnę ze zwłokami Stalina. Natychmiast po tym dowiedział się, że jego żona zostanie zwolniona.

"I ty w to wszystko wierzyłeś" zapytała go, "oni mieli tak przekonywujące dowody" odpowiedział. Ponieważ nadal dochowywał wierności swojemu towarzyszowi - Stalinowi - po 55 latach wiernej służby został Mołotow wykluczony z partii i przeniesiony w stan spoczynku. W trzy tygodnie po zmianie władz w Moskwie w 1984 r. nowy szef partii, Czernienko, złożył mu telefonicznie życze-



*Na górze  
Mołotow na pogrzebie  
swojej żony*

*Z prawej  
Mołotow, partner Hitlera  
w 1940 r.*



nia z okazji 94 rocznicy urodzin, wraz z ozywającą wiadomością, że został ponownie przyjęty do partii. Postarał się o to uczeń Mołotowa - Gromyko, który obecnie ma najwyższe wpływy i sam jest na stanowisku ministra spraw zagranicznych od 27 lat.

W tym roku 18 lipca Gromyko ukończył 75 lat, może i on liczy na 20 lat spokojnego życia na emeryturze. Niestety uczniowi nie udało się dokonać tego co jego mistrzowi - nawiązać dobrych stosunków z państwami ważnymi dla Rosji. Związek Sowiecki czasów Gromyki jest w złych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, Europą Zachodnią, Japonią i Chinami, czuje się w związku z tym okrażony. Związek Sowiecki okresu Mołotowa, w przeciwieństwie do stanu obecnego, ze wszystkimi tymi krajami miał cały szereg powiązań, co

było niezwykle osiągnięciem.

Najpierw z Hitlerem nie chcąc urazić niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa, stanowisko ministra spraw zagranicznych przejął Mołotow, dotychczasowy minister Litwinow był pochodzenia żydowskiego. Na pertraktację do Berlina pojechał więc Mołotow i już następnego dnia przedstawił pakiet "przyjacielskich propozycji". Rosja zatrzymała dla siebie kraje nadbałtyckie, część Polski i część Rumunii. Pakt Ribbentrop-Mołotow zapewnił Niemcom pokój na tyłach.

W 1940 r. złożył Hitlerowi gratulacje z okazji zwycięstwa nad Francją, udając się wkrótce do Berlina z propozycją przystąpienia do osi Berlin, Rzym, Tokio, w zamian za uzyskanie Bałkanów oraz współdecydowanie o Wielkim i Małym Belcie. W związku z nalotem

bombowym dalszy ciąg rozmów odbywał się w schronie "Anglia nie ma już nic do powiedzenia" nęcił Ribbentrop w trakcie tego podziału Europy, "jeżeli tak jest, to dlaczego siedzimy w schronie i kto rzuca bomby" zapytał Mołotow.

Ponieważ wystąpiły trudności w sprolongowaniu tego sojuszu grabieżców, Mołotow jak najspieszniej zawarł pakt o nieagresji z Japonią, aby zabezpieczyć się przed ewentualnym drugim frontem.

Mimo że od maja 1941 Mołotow nie był już premierem, lecz Stalin, jemu jednak przypadło w udziale przyjęcie od Ambasadora Niemiec wypowiedzenie wojny i ogłoszenie tego paktu przez radio. "To nazisci napadli na nas, mimo że myśmy nie wysuwali żadnych dalszych żądań".

Teraz, oczywiście, Zachód stał się naturalnym sprzymierzeńcem. W pierwszym spotkaniu Roosevelta, Churchilla i Stalina w Teheranie brał udział Mołotow. W Jałcie w spotkaniu wielkiej trójki brał już udział także Gromyko, który skrzętnie proto kołował wszystko, co dotyczyło zdobyczy terytorialnych. Zręczność dyplomatyczna Mołotowa przestała się liczyć po rozpadnięciu się koalicji. Jego żona Polina okazywała otwarcie sympatie nowo powstałemu państwu Izrael. "Jestem przeciw zydowską córką" zwierzała się Goldzie Meir.

Mołotow brał udział we wszystkich ważnych wydarzeniach - to on podpisywał werdykt w sprawie Tito i Jugosławii, w nieudanej blokadzie Berlina. Odważył się także przeciwstawić Stalinowi w sprawach polityki wewnętrznej. Szef planowania Wozniesiński zaproponował aby rozluźnić centralne planowanie oraz przynawać premię robotnikom za większą wydajność pracy. Mołotow razem z Kaganowiczem i Malenkowem interweniowali u dyktatora w tej sprawie. Stalin przerwał im słowami: "załam od dziecię, przyjmijcie do wiadomości, że Wozniesiński został dzisiaj rano rozstrzelany".

W okresie zajmowania się przez Mołotowa polityką zagraniczną rozkwitł także sojusz z Chinami. Z ciężkim sercem podpisywał układ w sprawie Austrii, była to przecież utrata kawałka zdobytych ziem. Kawkowitą klęskę poniósł w sprawach polityki wewnętrznej, kiedy to wraz z Kaganowiczem i Malenkowem stworzyli koalicję przeciwko reformom Chruszczowa. Chruszczow uratowało wtedy wojsko, natomiast Mołotow został przeniesiony na ambasadora do Mongolii.

Jego nowy szef, Gromyko, prze niósł go wkrótce do Wiednia gdzie był członkiem Międzynarodowej Komisji Atomowej i był to chyba najlepszy obraz w jego życiu. Zbliżył się do Zachodu, odwiedzał muzea, chodził na spacer. Wreszcie zdobył się na napisanie listu do Moskwy w sprawie rehabilitacji Stalina.

I to był jego koniec, nie tylko utracił synekurę lecz został także usunięty z partii. Wprawdzie legitymacji partyjnej nigdy nie zwrócił, schował ją do biurka i prawdopodobnie co miesiąc odkładał tam 1 rubla jako składkę partyjną.

Sledząc pilnie wszystkie wydarzenia polityczne, zwrócił uwagę na zmianę polityki sowieckiej, prowadzącej do izolacji i konfrontacji. Dożył jednak czasów, kiedy jego ukochany wódz i przyjaciel Stalin wraca powoli do łask.

*Thum. S.C*

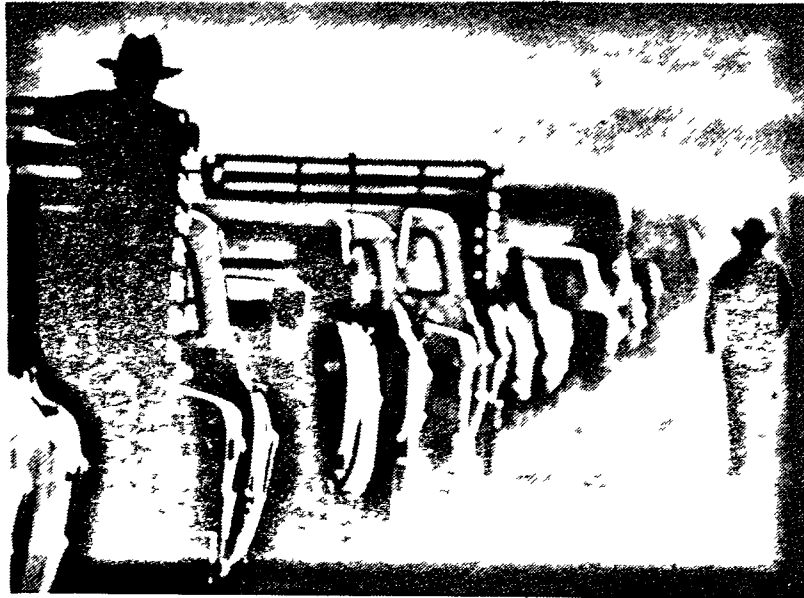




## REPORTAŻ

CHRIS K. SOLEWSKI

# W KRAJU NAVAJO



Upał. Jedziemy wyschniętym zupełnie korytem rzeki. Trzeba tylko uważać na zalegające dno glazy. Nawierzchnia zdążyła już całkowicie wyschnąć. Samochody giną w obłokach kurzu. Koryto rzeki nagle się kończy. Wspinamy się na wysoki brzeg. Na nim drewniane słupy i druty ogrodzenia. Przez kilkanaście minut szukamy jakiegos przejścia. Spłoszone warkotem naszych pojazdów stado mustangów ucieka w popłochu. Wreszcie brama. Na niej zielona tablica z napisem "Witamy w kraju Navajo". Inaczej wyobraziłem sobie moment, w którym stanę na tej ziemi.

Manipulujemy przez chwilę przy zardzewiałych ryglach. Przejeżdżają nasze samochody. Jesteśmy w rezerwacie.

Navajo. Najliczniejsze plemię indyjskie w Stanach Zjednoczonych. Biuro do spraw Indian ocenia ich na ponad 136 tysięcy osób. Mieszkają w rezerwacie o powierzchni 65 tysięcy kilometrów kwadratowych. Nie wszyscy. Wielu przeniosło się do pobliskich miasteczek, lub na tereny sąsiadujące z rezerwatem. Należą do najbardziej pracowitych Indian. Nie obawiają się żadnych prac nie wymagających kwalifikacji. Niechętnie się jednak asymilują. Tworzą własne, pełne slumsów dzielnice.

Na terenie rezerwatu odkryto złoża węgla, miedzi, uranu i ropy naftowej. Znajdują się tutaj źródła helu, podobno największe w Stanach Zjednoczonych. Gdyby wszystkie bogactwa tej ziemi były eksploatowane, to Navajo powinni być bardzo bogaci.

Na małych polkach uprawiają tzw. niebieską kukurydzę, niezwykle rzadko spotykany gatunek. Wyhodowali go przed kilku tysiącami lat przodkowie dzisiejszych mieszkańców rezerwatu. Roślina doskonale adoptowała się do dość specyficznych warunków klimatycznych: burze piaskowe, rzadkie opady. Ma krótkie łodygi, wydaje się, że kukurydza wyrasta wprost z ziemi. Przesąd głosi, że najlepiej jest siał niebieską kukurydzę podczas sierpna księżyca, a zbierać w czasie pełni. Navajo uprawiają też melony. Hodują owce, konie, drób. Mleka dostarczają im kozy. Znane są wypadki oswojenia miejscowych jeleni, które traktuje się potem jako zwierzęta domowe.

Dojeżdżamy do zabudowań. Trzeba pokazać się gospodarzom. Wprawdzie pobyt został już dawno z wodzem uzgodniony i opłacony, ale lepiej nie ryzykować jakiegos konfliktu. Navajo są bardzo

uczuleni na niespodziewane, nieznanym im wizyty. Mogą nas podejrzewać, że zamierzamy przy pomocy naszego sprzętu wydrzeć skarby ich ziemi. Nie wiadomo też, czy wszyscy mieszkańcy rezerwatu zostali przez wodza powiadomieni. Nie dysponuje on w tych stronach telefonem, a sygnalizacji dymnej, czy rytualnych bębnow. Ten szczepek - zdaniem fachowców - nigdy nie stosował.

Wodza jednak nie ma. Mała dziewczynka trzyma za rękę swego braciśka i obserwuje ze strachem nasze wyładowane sprzętem samochody. Zna tylko kilka angielskich słów. Nie chce widać od nas nawet orzeszków. W tych stronach obcy biały człowiek pojawia się bardzo rzadko. Prosimy, aby przekazała, że wrócimy, aby porozmawiać z ojcem. Kiwa potakująco głową. Nie odzywa się. Nie jesteśmy pewni, czy w ogóle zrozumiała. Decydujemy, że za kilka godzin trzeba ponownie tutaj przyjechać. Kiwamy rękami na pożegnanie. Mała Indianka nie odpowiada. Obserwuje nas, nieporuszona, milcząca. Malenkie dwa posążki przy drzwiach oddalają się coraz bardziej. Podczas naszej rozmowy - zdążyłem to zauważyć - żadne z dzieci nawet się nie poruszyło.

W kanionie rząd powbijanych w ziemię, czerwonych plastikowych chorągiewek. Ekipa geodetów oznakowała dla nas miejsca pomiarów. Ściany wąwozu, skalne półki i zbocza również będziemy musieli "odwiedzać". Nasz podstawowy sprzęt - geofony - trzeba będzie rozstawić w różnych miejscach, niemal niedostępnych na pierwszy rzut oka.

\*\*\*

Suszę się przy ognisku. Kolega prowadzi rejestrację. Aparatura działa. Ciszę przerywają jej popiskujące sygnały. Nagle rozlegają się strzały. Jeden, drugi. Niektórzy chłopcy z naszej ekipy mają broń. Czyżby zdecydowali się polować? Jesteśmy przecież w rezerwacie Indian. Po chwili na brzegu wąwozu pojawiają się dwie sylwetki jeźdźców na koniach. Indianie. Jeden z nich trzyma sztucer. Lufę broń wydaje się skierować w naszym kierunku. Przystanęli, przypatrują się nam. Macham ręką w przyjaznym geście. Nie odpowiadają. Chyba nie wstąpili na wojenną ścieżkę? Navajo to nie wojownicy. Czy Siuxowie z Dakoty. Przypominam sobie o wydarzeniach w Wounded Knee. Grupa Siuxów z rezerwatu Pine Ridge przez kilkanaście dni okupowała miasteczko. Doszło do walk z policją. Natomiast w 1975 roku Indianie z Pine Ridge zastrzelili dwóch funkcjonariuszy FBI. Podobno czerwonoskorzy strzelali bez ostrzeżenia.

Ale przecież jesteśmy w kraju Navajo!

Obserwujący nas mężczyźni ubrani są w czerwone skafandry. Nie przypominają w niczym Indian z westernów. Siedzą nieruchomo na koniach. Nagle kopnięcie i pierwszy z nich znika za krawędzią skały. Drugi rusza w sekundę później.

\*\*\*





# FILM

## Odeszli

Wśród postaci, które pojawiają się na scenie bądź na ekranie są wielcy, przeciętni i małuczy

Richard Burton i James Mason z pewnością należeli do największych. Miary ich wielkości nie należy szukać w liczbie odegranych ról, ani też w różnorodności charakterów w które przyszło im się wcielić. Ich sztuka polegała raczej na metodzie podług której uprawiali swoje aktorstwo - byli twórcami, a nie odtwórcami ról.

Mam takie wrażenie, że nie wszyscy zdawali sobie sprawę, kim naprawdę był Mason, w szczególności zaś, kim rzeczywiście był Burton. Pomijam fakt, że w gruncie rzeczy nie wszystko co najcenniejsze w dorobku obu aktorów trafiło na ekrany polskich kin. Przeciętny bywalec kina czy teatru, woli raczej przeczytać plotkę, odkryć jakąś sensację, zaglądając w prywatne życie swojego idola, niż zastanowić się nad jego zawodową perfekcją.

Tak się składa, że zarówno Burton jak i Mason byli trochę dziwakami i często, z różnych przyczyn, gościli na łamach czasopism typu "Enquirer", albo "Globe". Pierwszy uwielbiał skandale, drugi nienawidził rozgłosu, Burton celował w role mocnych, nieco grubian-skich ludzi, podczas gdy Mason z upodobaniem grywał dystyngowanych arystokratów. Byli zatem krancowo różni i doprawdy trudno byłoby doszukać się w ich życiu jakiegokolwiek zbieżności. Poza to, nati ralnie, że byli wspaniali.

Burton i Mason będą mieć z pewnością dziesiątki szczegółowych biografii, nie zamierzam zatem opowiadać Panstwu ich życiorysów. Chciałbym jednak krótko przypomnieć kim byli i jak wiele znaczą w dorobku X Muzy.

### RICHARD BURTON

(1926 - 1984)

Był wielkim aktorem, adoratorem pięknych kobiet i wielbicielem mocnego alkoholu. Miał także charakterystyczny, głęboki głos jak gdyby stworzony do wypowiadania fraz z teatralnej sceny. W rzeczy samej, Richard Burton zaczynał od teatru, występował w teatrze przez szereg lat i jego późniejsza kariera w filmie była w jakimś sensie kontynuacją tamtych wcześniejszych dokonań. Innymi słowy,



James Mason (1909-1984)

Burton w sposobie gestykulacji i mównicy przypominał bardziej aktora teatralnego. Zdawał się ignorować fakt, że sledzi go kamera i że ta kamera bezlitośnie wychwyca każdy niepotrzebny gest, każde zbyteczne poruszenie. Może właśnie ta ignorancja spowodowała, że w przypadku Burтона, teatralność na planie stanowiła jakąś nową wartość, była czymś cennym. Szczególnie działo się to w filmach, które swą konstrukcją przypominały sztukę, jak "Becket", "Who's Afraid of Virginia Wolf?", "The Spy Who Came in From The Cold", czy "Equus".

Burton otwarcie przyznawał, że nie rozumie mechanizmu powodzenia filmów. Gdy wydawało mu się, że zrobił coś wielkiego, przychodziła totalna kłapa, i na odwrót.

Nazwisko Burтона stało się z czasem nie tylko synonimem wielkiego aktorstwa. Mniej więcej od połowy lat 60-tych zaczyna się historia jego znajomości z Elizabeth Taylor. Ich pierwszy wspólny film "Cleopatra" wzniesił mnóstwo kontrowersji wokół sposobu w jaki Burton i

Taylor odegrali swoje role. Było to wszystko nadto autentyczne, szczególnie dla niezwykle purytanskich Amerykanów. Wkrótce potem Elizabeth po raz pierwszy została jego żoną.

Temperamenty obydwójki aktorów podobno nie bardzo pasowały do siebie, choć konstatacja ta ma sens tylko w ich życiu prywatnym.

W filmie, na szczęście, było trochę inaczej. Burton i Taylor stworzyli duet, który zachwycał wszystkich bez wyjątku. Liz'n'Dick, jak ich nazywano, grali wspólnie w wielu filmach, a ukoronowaniem ich powodzenia był Oscar dla Liz za rolę we wspomnianym już "Who's Afraid of Virginia Wolf?". Pomimo małżeńskich perypetiów (rozwód, ponowny ślub w 1975 roku i po kilku miesiącach jeszcze jeden rozwód) Burton i Taylor określili się mianem dożgonnych przyjaciół i trudno wątpić, że było inaczej.

Richard Burton pojawił się na ekranie 54 razy, 54 kreacje mniej lub bardziej udane, ale nigdy złe. Debiutował w 1948 roku w filmie "The Last Days of Dowlyn", a ostatni raz pokazał się w obrazie "Nineteen Eighty Four" - rekonstrukcji powieści George'a Orwella (film ten nadal jest w fazie kręcenia). Romans z filmem w niczym nie zakłócił jego teatralnych pasji. Zdaniem wielu krytyków, był najlepszym odtwórcą ról klasycznych, najwspanialszym aktorem Wielkiego Szekspira.

Pracował do końca pomimo kłopotów ze zdrowiem, pomimo swojego nałogu. W rozmowie z dziennikarzem BBC wyznał wprost, że jest alkohikiem i że bardzo cierpi z tego powodu. Szalenie ciężka praca i zmagania z chorobą musiały w końcu zaowocować. Richard Burton zmarł parę dni temu w wieku zaledwie 58 lat.

Jego burzliwe życie przemknęło jak mgnienie oka, a przecież dla wielu z nas stał się legendą, którą nieprędko zapomnimy. Odszedł dokładnie tak, jak mówi fragment poezji Dylana Thomasa, jego ulubionego autora: "Nie wchodzi subtelnie w tę dobrą noc".

### JAMES MASON

(1909 - 1984)

Koleżdy mówili o nim, że jest aktorem obsesyjnie starannym, ale jednocześnie zdumiewająco niekapryśnym. Jeśli te dwie cechy złożyć razem, powstaje sylwetka artysty, o którym każdy reżyser może jedynie marzyć. Pewnie tutaj właśnie tkwi tajemnica imponującego dorobku Jamesa Masona - 130 niewiarygodnie różnych ról.

Był więc sadystycznym Svengali ("The Seventh Veil"), irlandzkim rebeliantem ("Odd Man Out"), szalonym żeglarzem ("Pandora And The Flying Dutchman"), zalkoholizowanym aktorem ("The Star is Born"), marszałkiem Rommelem ("Five Fingers and Desert Fox") i bezwzględny sędzią ("The Verdict"). Dzieje jego kariery są równie niezwykle. Zanim pojawił się na scenie, studiował w Cambridge, by później stać się wziętym architektem. To nie było jednak to, o czym marzył Mason. W 1931 roku, najzwyczajniej wzgardził tym typem kariery i rozpoczął swoją przygodę z teatrem.

Grał w najbardziej renomowanych teatrach brytyjskich, jak Old Vic Theatre i Gate Theatre w Dublinie, był jednym z najgłośniejszych aktorów klasycznych (obok Richardsona, Oliviera, Gielguda i Burтона).

Praca w filmie nie sprawiała mu chyba tak dużej satysfakcji, aczkolwiek nie stronił od niej. Mason miał nie najlepsze zdanie o ludziach, którzy organizowali filmową produkcję, często oskarżając ich o zabijanie tego, co w filmie jest i powinno stać się najpiękniejsze.

James Mason nie przepadał za rozgłosem, autoreklamą. Uznawany był za dziwaka i człowieka szalenie skrytego. O jego prywatnym życiu krążyły legendy, do których on sam nie przywiązywał żadnej uwagi.

Janusz PIETRUS





Mecenas  
January

# PRAWO I TY

## BANKRUKTWO I PRAWA

## WIERZYCIELI

Kanadyjska federalna ustawa o bankructwie - *The Bankruptcy Act* - obowiązuje od roku 1950 i odnosi się do wszystkich osób i korporacji prowadzących działalność gospodarczą w Kanadzie, z wyjątkiem farmerów, rybaków i osób uzyskujących mniej niż \$2500 rocznie z tytułu wynagrodzenia za pracę lub prowizji

Ustawa ta ma spełniać trzy zadania, w intencji jej twórców

Po pierwsze, ma zapewnić jednolite traktowanie przypadków niewypłacalności, na terytorium całej Kanady

Po drugie, ma zapewnić sprawiedliwy podział majątku dłużnika między wierzycieli

Po trzecie wreszcie, ma uwolnić uczciwego dłużnika od dalszych zobowiązań

### Sądy do spraw bankructwa *Courts of Bankruptcy*

- W Brytyjskiej Kolumbii, Nowej Szkocji i Nowej Fundlandii rolę sądu do spraw bankructwa pełni Sąd Najwyższy - *Supreme Courts* - każdej z tych prowincji

- W Albercie bankructwami zajmuje się jedna z izb Sądu Najwyższego. Nosi ona nazwę *the Trial Division*

- W Ontario - Sąd Najwyższy prowincji Ontario (*the Supreme Court of Ontario*)

- W Quebecu - Sąd Najwyższy prowincji, który nosi tam nazwę *the Superior Court*

- W prowincjach Manitoba i Saskatchewan - sąd o nazwie *the Court of Queen's Bench* ("Sąd Ławy królewskiej")

- Na Wyspie Księcia Edwarda - *the Supreme Court of Judicature*

### Dobrowolne bankructwo *Voluntary assignment*

Może się zdarzyć, że dłużnik, z najróżniejszych powodów, znajdzie się w sytuacji, w której nie jest w stanie wywiązywać się ze swych zobowiązań - spłacać zaciągniętych długów

W takiej sytuacji dłużnik może przekazać swój majątek (zasoby finansowe, wyposażenie, wszystko co składa się na własność osoby lub firmy) specjalnemu urzędnikowi - zarządcy masy upadłości Angielski tytuł urzędnika - *Receiver in Bankruptcy*. Z kolei zarządca masy upadłości wyznacza kustosza - *custodian* - który przejmuje firmę dłużnika do czasu, kiedy wierzyciele wyznaczają kuratora - *trustee* - ów trustee będzie następnie nadzorował rozwiązanie niewypłacalnej firmy

Wygląda na to, że zostaniemy do tego zmuszeni, a raczej, że zmusimy się sami. Naukowcy twierdzą, że już pod koniec naszego stulecia zabraknie nam srebra, cyny i uranu, a reszta minerałów starczy nam do roku 2050. Obliczono np. że zasoby miedzi przy obecnym stopniu zużycia starczą na ok. 36 lat.

Naturalnie nie tylko niedobór podstawowych składników mineralnych może nas zmusić do szukania nowego domu w dalekim wszechświecie. Podstawowym problemem naszej Ziemi jest w tej chwili stopień zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Eksperci z Massachusetts Institute of Technology obliczyli, że każdego roku unosi się w powietrzu ok. 20 mld ton dwutlenku węgla. Zastraszająco zwiększa się ilość ołowiu, który odkłada się w lodach Grenlandii. W tkankach tłuszczowych Eskimosów i Papuasów znaleziono ogromne ilości DDT.

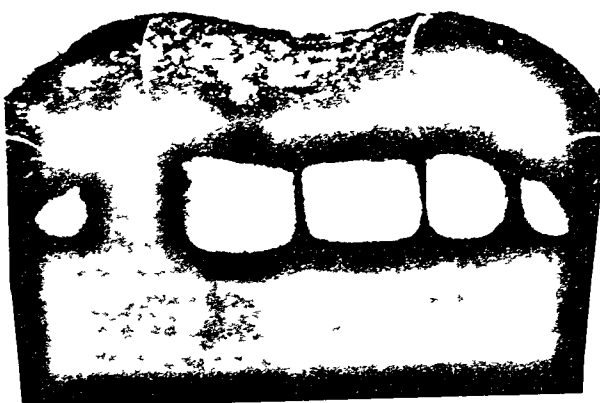
Nie sposób zapomnieć również o szerzącym się na świecie problemie głodu i niedożywienia. Już teraz - według badań UNESCO - 400 - 500 mln dzieci cierpi na krancowe niedożywienie. Na jak długo starczy nam jeszcze żywności?

Oczywiście, grożą nam również inne katastrofy - przegrzanie powierzchni Ziemi, zniszczenie ozonosfery, przeludnienie, wojna nuklearna. Nikt już nie kwestionuje możliwości wielkiej przeprowadzki do sztucznych miast zbudowanych na sztucznych planetach. Profesor Gerard O'Neill z Uniwersytetu w Princeton opracował plan skonstruowania takiego miasta, czy też raczej osiedla kosmicznego. Na to, abymy technicznie byli zdolni do masowego exodusu potrzeba nam podobno jeszcze tylko 50 - 100 lat, według danych opracowanych przez naukowców z NASA.

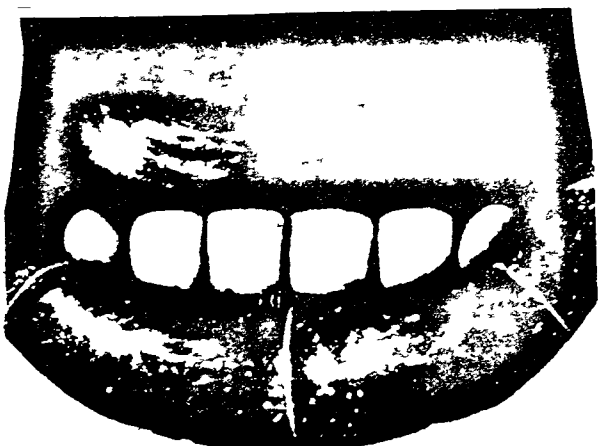
Cóż więc nam zostało? Amerykański specjalista Walter L. Hurd zawarł to stwierdzenie w jednej smutnej i jednocześnie śmiałej alternatywie - "Wszechświat albo nicose" Czas pokaze, co wybieramy!!!

MARAX

## WYCIECZKI W ZNANE I NIEZNANE



Czy będziemy się  
przeprowadzali w Kosmos?



**U W A G A**  
Polonia w Toronto i okolicy  
POLISH ALLIANCE (TORONTO)  
CREDIT UNION LTD.  
2150 BLOOR ST. W.  
(Wejście od wschodniej części budynku)  
TEL 762-9523

Konta depozytowe	9 1/2 %	rocznie
Specjalne konta depozytowe (minimalny depozyt \$5000 oprocentowane na każdy dzień depozytu)	9 %	rocznie
3-miesięczne certyfikaty	11 %	rocznie
6-miesięczne certyfikaty	11 %	rocznie
1-letnie certyfikaty	11 %	rocznie
3-letnie certyfikaty	10 1/2 %	rocznie
3-letnie certyfikaty Non-redeemable	11 1/2 %	rocznie
RRSP i RHOSP	9 1/2 %	rocznie
Pozyczki personalne	16 %	rocznie
Hipoteki	15 1/2 %	rocznie

**BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZYSKOWE**  
CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz.  
WTORKI tylko od 12 do 2.30 po poł. oraz SOBOTY od 10 do 12.30

Čłonkostwo w jakiejkolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union



CREDIT UNION  
SW STANISŁAWA  
i SW KAZIMIERZA

220 Roncesvalles Ave  
tel. 537 2181

2987 Bloor Str W  
tel 236-1225

12 Denison Ave  
tel 863-0996

PRAGNIESZ STAĆ SIĘ WŁAŚCIECIEM  
DOMU, DZIAŁKI BUDOWLANEJ,  
DOMKU LETNISKOWEGO?  
STAŃ SIĘ NIM PRZY POMOCY  
NAJWIĘKSZEJ NA SWIECIE PARAFIALNEJ

CREDIT UNION  
ŚW STANISŁAWA I  
ŚW KAZIMIERZA  
KTÓRA OFERUJE  
NA POWYŻSZE CELE  
TRZY TYPY HIPOTEK;

O ZMIENNYM  
OPROCENTOWANIU 13 1/2 %

ZAMKNIĘTE — 13 1/2 %

OTWARTE — 14 1/2 %

WSZYSTKIE  
UBEZPIECZONE  
NA ŻYCIE  
DO SUMY  
\$ 30 000 00

## ARNOLD PENK

PRZEDSTAWICIEL ADDISON ON BAY LIMITED



PONTIAC, BUICK, CADILLAC

Szeroki wybór nowych i używanych samochodów. Używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję na (Parts & Labour)

GENERAL MOTORS  
pozyczka na samochód  
Specjalizuję się w otrzymaniu  
pozyczki na samochód  
dla nowo przybyłych  
minimalna wpłata  
miesięczne spłaty



Specjalne ceny dla Rodaków oferuje tylko

ARNOLD PENK

(Wyróżniony przez GM jako "Senior master salesman")  
PO WSZELKIE INFORMACJE NA TEMAT SAMOCHODÓW LUB UBEZPIECZEŃ PROSZĘ  
DZWONIĆ 964-3211 LUB DO DOMU W KAŻDYCH  
GDZINACH 731-0757 ZOSTAWIAJĄC NAZWISKO I NUMER TELEFONU

832 BAY ST., TORONTO (przy College St.).



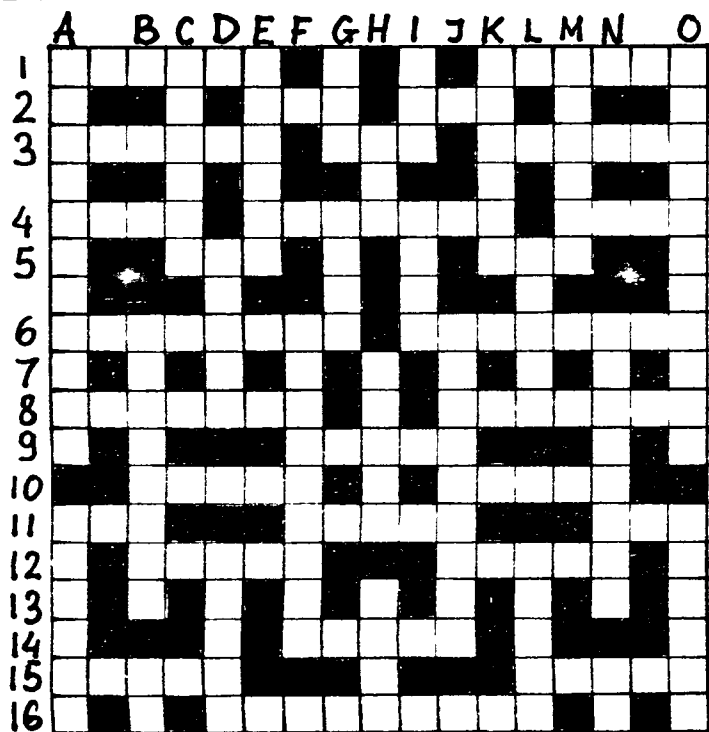








Nr 96



Pionowo

- 1-A obywatel świata
- 1-C balustrada na jachcie
- 1-E jelito baranie do szycia ran
- 1-G substancja lotna
- 1-I marokanskie nakrycie głowy
- 1-K noz chirurgiczny
- 1-M ptak związany z polskim krajobrazem
- 1-O członek komitetu obchodów ku czci itp
- 3-H grecki bóg wiatrów
- 4-G ponętne u BB
- 4-I biblijny raj
- 5-D w wojsku zamiast skarpet
- 5-L w ramie
- 6-B przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu
- 6-F przewóz ludzki i ładunków
- 6-J język międzynarodowy
- 6-N scisnięte w puszcze
- 7-H pływak lub morza
- 11-A niskie góry w Belgii i Francji, rasa koni
- 11-° pneumatyczny sprzęt ratunkowy
- 12-D automat o czelkowształt-

- nej obudowie
- 12-L uchodzą do morza
- 13-H mityczna matka Kastora i Polluksa
- 15-B nokaut
- 15-N na wizytówce doktora

Pozomo

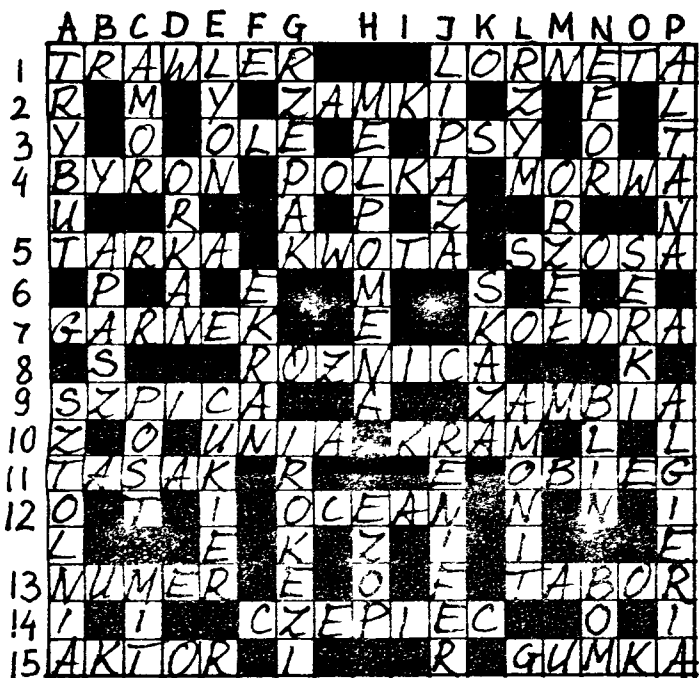
- 1-A pomieszczenie dla załogi na statku
- 1-K popęd piciowy, żądza
- 2-E krzyżówkowa papuga
- 2-I okres czasu zapoczątkowany ważnym wydarzeniem
- 3-A publiczna ubikacja
- 3-G wada wzroku
- 3-K ważny w rakiecie tenisowej
- 4-A państwo w Zatoce Perskiej
- 4-E mała gitara hawajska pochodzenia portugalskiego
- 4-M jeden z bogów starożytnego Egiptu
- 5-C przedstawiciel germanskiego plemienia
- 5-K wrażenie słuchowe wywołane falą akustyczną
- 6-A duży rak
- 6-I stan w USA
- 8-A produkt złej jakości
- 8-J podbił państwo Inków
- 9-F sprzęt sanitarny
- 10-B pasterz owiec
- 10-J przysłaniają oczy
- 11-A wybrany kolor bijący pozostałe
- 11-F znak Zodiaku
- 11-N piłka dotknęła brzegu siatki
- 12-B gra polegająca na rzucaniu i łapaniu kółek
- 12-J pracuje pod wodą
- 14-F stojące lustro
- 15-A jezioro w Polsce
- 15-L dziedziczny tytuł władców Egiptu, komórka Komendy Głównej AK-Kierownictwo Dywersji
- 16-D polski filozof mistyczny, przyjaźnił się z Mickiewiczem



POSZUKUJĘ garażu do wynajęcia w okolicy Roncesvalles albo High Park Proszę dzwonić Władek  
TEL Toronto 769-8460

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z jedną sypialnią od 1 sierpnia  
TEL 247-0254 po 6 wieczór 93

LOKAL dla celów handlowych na Roncesvalles WYNAJME Oferty proszę kierować na  
393 Shaw Str  
M6J 2X4 Toronto  
Echo Tygodnia



SA JESZCZE WOLNE MIEJSCA  
Zainteresowanych prosimy o szybkie skontaktowanie się z kierownictwem Wawel Villa, ponieważ ilość miejsc jest ograniczona  
Jeszcze raz serdecznie zapraszamy

Członkowie i Zarząd

**Wawel villa, inc.**

SENIOR CITIZENS CENTRE

880 CLARKSON RD SOUTH — MISSISSAUGA, ONT  
L5J 4N4

Tel. 823-3650



INFORMATOR TURYSTYCZNY

SPECJALNA OFERTA DLA  
CZYTELNIKÓW "ECHA TYGODNIA"  
(na ograniczony czas)

**WARSZAWA**

**\$ 699**

(VIA KOPENHAGA)

Odlot

WRZESIEŃ 13, 20, 27

POWRÓT

WRZESIEŃ 26, PAŹDZIERNIK 3, 17

Ograniczona ilość miejsc  
\$ 12 50 DEPARTURE TAX EXTRA

ŻYCZYMY PAŃSTWU  
PRZYJEMNEJ PODRÓŻY

**COLODY TRAVEL**



**598 - 3337**

**♠ BRYDŹ ♥**



9-84	<b>Północ</b>		<b>Wschód</b>
	AKxx		Qxxxx
	KJxx		xx
	Jxx		A9x
	xx		xxx
	<b>Zachód</b>		
	Jxx		
	xx		
	K10x		
	KJxxx		
	<b>Deklarant</b>		
	x		
	AQxxx		
	Qxxx		
	AQx		

Redaguje Kibic

LICYTACJA

WYJŚCIE  
blotka pik

1 kier - 3 kier  
4 kier

Deklarant, prawdopodobnie doskonały gracz bo nie raczył zrobić planu rozgrywki, pobił wyjście Asem pik a następnie stracił na króla pik blotkę karo. Po dwóch rundach atutów, zakończonych na stole zagrał małe trefl i zaimpasował Damą z wygrał Królem i odwrócił trefl. D był teraz zmuszony sam grać

kara i oddać w tym kolorze 3 lewy (Przy okazji przypominam, że mając kara podzielone jak w naszym przykładzie, zawsze weźniemy jedną lewą jeśli przeciwnicy będą grali ten kolor ')

Po zakończeniu gry wywiązała się taka oto kurtuazyjna wymiana zdań (Anglicy nazywają to POST MORTEM, czyli coś jakby mowa pogrzebowa)

- P "Aleś to rozegrał - jak noga!"
- D "Świetny jesteś - dlaczego jak noga?"
- P "Poco impasowałeś trefle?"
- D "Jakto poco? Przecież gdyby ten impas wyszedł, zrobiłbym swoje"
- P "Ty kochasz te impasy. Naprawdę szkoda, że miałeś tę nieszczęsną Damulę trefl. Gdybyś jej nie miał nie zrobiłbyś impasu a zato zrobiłbyś 4 kier"
- D "Strasznie jesteś mądry. Odbierasz mi Damę t zn 2 punkty a chcesz zebym zrobił o jedną lewą więcej. Gdzie tu logika?"

A jednak P miał rację! Z chwilą gdy kier są rozłożone 2 - 2, niema problemu. Po wygraniu Asem pik należy przebić w rękę małe pik, aby rozpocząć czyszczenie ręki z pików w przygotowaniu gry na końcową wpustkę. Następnie kier do stołu i znów bijemy pik wysoko w rękę. Wracamy atutem do stołu (widzimy rozkład 2 - 2) i na Króla pik strącamy wielkim gestem Damę trefl, aby nas impas nie kusił!

Skolei gramy małe trefl do Asa a następnie małe trefl wpusteczka! Co odegrają przeciwnicy? Jeśli karo to zdobędą w tym kolorze tylko 2 lewy, jeśli trefl lub pik przebijemy w rękę a na stole strącimy małe karo wedle zasady jeden kosi drugi znosi (Anglicy nazywają to Ruff and Sluff)





